Nr. 106. We Lwowie Niedziela dnia 17. Kwietnia 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Batorego liczba 6 (przedtem Halicka 4).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Riechman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Prowizorjum bułgarskie.

Lwów 16. kwietnia.

Czy prowizorjum może się zamienić w definitywum? Pytanie to mimowoli musimy sobie zadać, mówiąc o sprawach bułgarskich. Zmuszeni nieszczęśliwym zbiegiem wypadków zaprowadzili Bułgarzy u siebie po ustąpieniu księcia Aleksandra Battenberga nadzwyczajny stan prowizorjalny, przyjmując i uznając ustanowioną przez byłego władcę rejencję — w nadziei, że stan ten będzie rzeczywiście prowizorjalnym i niebawem ustąpi stałemu i stanowczemu uporządkowaniu rzeczy. Nadzieja ta okazała się złudną. Wszelka z ich strony gotowość do możliwie najdalej idących ustępstw na nic się nie przydała w obec — bezsilności Europy i uporu Rosji.

Nie przypominamy sobie w tej chwili, przy której sposobności i kiedy wyrzeczone były słowa: „Nie ma już Europy!" — ale szczerze żałujemy, że już wypowiedziano. Zdaje się nam bowiem, że lepszej sposobności do ich zastosowania, aniżeli w zachowaniu się mocarstw europejskich w obec zawikłań bułgarskich chyba jeszcze nie było.

Wiadomo, z jakim skutkiem uwieńczona była podróż deputacji bułgarskiej do stolic europejskich. Prócz tanich a złych rad nic więcej trójka bułgarska do Sofji nie przywiozła. W obec stanowczej choć biernej opozycji gabinetu rosyjskiego przeciw każdemu nowemu kandydatowi, proponowanemu na tron bułgarski przez samych Bułgarów i w ogóle przeciw każdemu krokowi, któryby się mógł przyczynić do sfinalizowania przesilenia — gabinety wielkich mocarstw europejskich nie zdobyły się na nic w obec rozsądnych propozycyj bułgarskich.

Wir können warten — zdaje się być hasłem urzędowych i cechowych polityków i dyplomatów europejskich w obec spraw bułgarskich. Odnosimy to do mocarstw europejskich w ścisłem tego słowa znaczeniu i do Rosji, którą w tej sprawie przeciwstawić musimy reszcie Europy.

Europa łudzi się nadzieją, że im później przystąpi do załatwienia piekącej sprawy, tem łatwiejsze będzie miała do rozwiązania zadanie. Rachuba może być mylną. Sprawa bułgarska dotychczas nie ostygła.

Rosja spodziewa się, że dłuższe wyczekiwanie i pozorna na razie obojętność, doprowadzą ją do upragnionego celu. Polityka ta jest w istocie bardzo przebiegła. Bułgarzy sami przyznają, że prowizorjum jest w najwyższem stopniu szkodliwem dla ich interesów politycznych, narodowych i ekonomicznych i wiedzą bardzo dobrze, że dłuższe jego trwanie wyjdzie jedynie na korzyść Rosji. O tem wszystkiem wiedzą Bułgarzy bardzo dobrze. Kierujący sprawami Bułgarji mężowie wyuczyli się już na tyle polityki europejskiej, że umieją przejrzeć przebiegle osnute nici dyplomacji gabinetowej i wiedzą dobrze, że Rosja ani słówkiem nie przerwie głębokiego swego milczenia w nadziei, że Europa i Bułgarja zmęczone długiem wyczekiwaniem zgodzą się na wszystko, co ona potem podyktuje i wiedzą nadto, że inne mocarstwo żadnej nie poweźmie inicjatywy, w obawie, że rozbije się ona o opór — Rosji. Tą świadomością tłumaczą się usiłowania i działalność Bułgarji w rozwiązaniu sprawy. A trzeba jej oddać sprawiedliwość, że czyni wszystko, co jest w jej mocy.

Po bezskutecznej misji deputacji pogodziła się Bułgarja z Portą, wzywając ją, aby ona, jako zwierzchniczka księstwa bułgarskiego poczyniła we własnem interesie kroki potrzebne do załatwienia przesilenia. Po długiem wahaniu dała się wreszcie Porta nakłonić do inicjatywy. Wielki wezyr turecki rozmówił się z ambasadorem rosyjskim w Stambule i zdobył się na odwagę zapytać się o intencje Rządu rosyjskiego w obec sprawy bułgarskiej. Ambasador rosyjski odpowiedział na zadane mu pytanie, ale tak, jak się można było spodziewać po ambasadorze rosyjskim: dwuznacznie i wymijająco.

Wielki wezyr nie dowiedział się z pewnością z rozmowy z panem Nelidowem więcej, aniżeli wiedział przedtem. Oświadczył wprawdzie pan ambasador, że Rosja gotową jest do pewnego stopnia zgodzić się na inicjatywę turecką i pozostawić Porcie proponowanie odpowiedniego kandydata na opróżniony tron bułgarski — ale wątpić się godzi, ażali Rosja w istocie tak dalece zmieniła swoje zapatrywanie, będące w rażącej sprzeczności z uporczywie bronionem dotychczas w Petersburgu stanowiskiem, że tylko car ma prawo dać Bułgarom godnego księcia. Sama Porta snać nie wiele się spodziewa po dalszych rokowaniach z Rosją i była zdecydowaną wystosować do mocarstw okólnik z wezwaniem, aby wynalazły jakiś sposób wyjścia z przesilenia. Nie wiemy, czy okólnik ten byłby osiągnął zamierzony rezultat, ale i tego okólnika Porta nie wysłała, skutkiem oświadczenia Nelidowa, że krok taki mógłby naruszyć harmonję między Portą a Rosją. Oświadczenie to jest bardzo wymowne.

Równocześnie z tą akcją Porty rozpoczęła Bułgarja drugą akcję bezpośredniego porozumienia się z Europą. Mimo niepowodzenia misji poprzedniej deputacji wybrał się pan Stoiłow do Wiednia, aby tam imieniem Rejencji bułgarskiej znieść się bezpośrednio z gabinetem wiedeńskim.

Nie mamy urzędowej relacji z rozmowy reprezentanta bułgarskiego z austrjackim ministrem spraw zewnętrznych, wierzymy jednak zapewnieniom dobrze wrzekomo informowanych sfer, że Jego Ekscelencja pan Kalnoky wezwał pana Stoiłowa do cierpliwości. Przyznajemy naszemu kierownikowi spraw zewnętrznych, że rada jego w najlepszej jest udzielona wierze; przypuszczamy nawet, że pan Stoiłow pójdzie osobiście za tą radą i będzie się starał wpływem swoim skłonić Bułgarów do cierpliwości...

Czy jednak rada pana Kalnoky'ego i wpływ pana Stoiłowa wystarczą, aby nadal utrzymać Bułgarów w umiarkowaniu i wstrzymać ich od gwałtownego rozcięcia węzła — to jest pytanie, na które dziś odpowiedź dać nie chcemy. Gdyby jednak i nam wypadało radzić, wówczas szczerze radzilibyśmy naszemu odpowiedzialnemu kierownikowi spraw monarchji, aby się zastanowił nad odpowiedzią na powyższe pytanie.

Korespondencje.

Kraków 15. kwietnia.

(*Otwarcie krypty, w której złożono zwłoki ś. p. Kraszewskiego. — Zjazd na pogrzeb*).

Dziś od rana, pomimo nieznośnego powietrza, nader liczna publiczność dąży ze wszystkich stron ku kościołowi Pijarów, na ulicy Św. Jana, gdzie złożono trumnę ze zwłokami śp. Kraszewskiego. Krypta dość duża, przystrojona żałobnie, lecz nie zbyt kosztownie. W pośrodku pomiędzy dwoma rzędami schodów wiodących ku ołtarzowi, wznosi się na katafalku zamknięta drewniana trumna — nad nią wielki biust zmarłego. Sciany okryte kirem, zdobią bardzo liczne, ciągle jeszcze nadsyłane wieńce. Oprócz blisko 70, jakie wraz z ciałem nadeszły z Genewy, codziennie przysyłają rodacy z kraju i zagranicy nowe wieńce, tak do komitetu pogrzebowego, jakoteż Stowarzyszeń młodzieży i osób prywatnych, z prośbą, o złożenie ich na trumnie. Ogólna liczba wieńców nadesłanych, złożonych w kościele i zatrzymywanych aż do dnia pogrzebu u osób życzących sobie nieść je — przechodzi sto kilkadziesiąt.

Z Odessy przysłano wielki wieniec srebrny — wspaniałe również nadeszły z Petersburga, Charkowa, Kijowa i Wilna.

W krypcie utrzymuje porządek straż obywatelska pod wodzą p. A. Miłaszewskiego. Co godzina zmieniają się dyżurujący, a organizacja cała, jak dotąd okazuje się, wzorową.

Popołudniu, jak się nieco wypogodziło, bardzo licznie podążyły panie nasze. W krypcie panuje cisza mimo tłoku osób, nie słychać tu ani szeptów, ani szmeru, zwidzanie zwłok ma cechę uroczystą i bardzo poważną.

Zgon Kraszewskiego wyłonił u nas myśl godną poparcia, a obecnie będącą już na najlepszej drodze. Młodzież szkoły technicznej dała impuls do zbierania składek na utworzenie stypendjum imienia śp. Kraszewskiego, dla kobiet kształcących się w wyższych zakładach naukowych. Na początek składki popłynęły dość raźno — lecz ważniejszem od chwilowego zapału jest ukonstytuowanie się komitetu czasowego, złożonego z ludzi dających gwarancję serdecznego zajęcia się projektem. Na czele komitetu stanął Adam Bełcikowski, a komitet już uzyskał bezwzględną aprobatę swych dążeń od takich osób, jak T. T. Jeż, Chmielowski, Marennowa, Konopnicka itd.

Zjazd na pogrzeb, o ile sądzić można z dotychczasowych zgłoszeń, będzie bardzo liczny. Synowie śp. Kraszewskiego przybyć mają w niedzielę. Stowarzyszenie rękodzielników „Zgoda" przysposabia pomieszczenie dla delegatów Stowarzyszeń rękodzielniczych.

Zamówienia na bilety wejścia do kościołów P. Marji i Paulinów na Skałce, było tak wiele, iż komitet musiał ograniczyć ilość udzielanych jednej osobie biletów, a podobno pomimo tego wiele osób wcale ich nie otrzyma, gdyż przedewszystkiem muszą uwzględniać życzenia nie tutejszych mieszkańców. lecz przybywających na żałobny obchód.

Sposoby pruskie.

Jak korzystają organa Rządu pruskiego z wystąpień dyplomacji rzymskiej, z jaką złą wiarą obracają broń przeciw katolickim stronnictwom, świadczy następujące pismo landrata w Kościanie, które podaje w przekładzie *Kurjer Poznański*:

OBWIESZCZENIE.

Niewątpliwie każdy katolik i zwolennik papieża Leona XIII, będącego w przyjaznych stosunkach z Rządem, ma wielki w tem interes, aby poznać ze względu na liczne spaczenia, jakich doznały te pisma przez kardynała i sekretarza stanu Jacobiniego do przywódców stronnictwa centrum wystosowane. Z tych to pism jasno się wykazuje, że papież pragnie, aby centrum Rząd popierało, żeby przychylnie usposobić cesarstwo niemieckie dla spraw katolickich i dla Stolicy św.; nadto wykazuje się z tych dokumentów, że członkowie centrum, jakoteż reszta katolików swą opozycją przeciw Rządowi działają wbrew wyraźnej woli Ojca św. i przeciw interesom Kościoła katolickiego.

(Tu jest powtórzony pierwszy list kardynała Jacobiniego i wybitnym drukiem zacytowane miejsca, w których Ojciec św. życzy sobie, aby centrum w wszelki możliwy sposób popierało septennat i t. d. i t. d.).

Następuje drugi list.

Z listu tego wynika, że Ojciec św. już przed decyzją zapadłą w Parlamencie, wyraził stronnictwu centrum swe życzenia co do przyjęcia septennatu. Życzeń tych nie uwzględniono i zdaje się, jakoby przywódcy centrum stronnictwa swego o nich nie powiadomili. Po upadnięciu w dniu 14. stycznia w Parlamencie przy pomocy centrum sprawy septennatu, usiłował bar. Franckenstein w piśmie, wystosowanem do kardynała sekretarza stanu Jacobiniego, usprawiedliwić postępowanie centrum przy głosowaniu nad projektem septennatu i uczynić dalszy krok w tym kierunku, oświadczając, że zrzecze się pospołu z większością swych kolegów mandatów, w razie, jeżeli papież sądzi, iż dalsze istnienie centrum już nie jest koniecznem. Na to pismo odpowiada pismo Jacobiniego z dnia 21. stycznia.

W temże wyjaśnia Jacobini stanowisko Kurji do septennatu w następujący sposób:

Centrum, jako stronnictwu patrjotycznemu, przyznawano zawsze nieograniczoną wolność działania itd.

Do katolickich duchownych powiatu, którzy z pewnością wszyscy pragną urzeczywistnić życzenia Jego Świątobliwości Papieża i z Nim ręka w rękę postępującego Rządu, stosuję tę uniżoną prośbę, aby dopomagali do pielęgnowania w sercach parafian usposobienia odpowiadającego tym życzeniom, iżby czasem pokój, zawarty pomiędzy najwyższemi władzami państwa i Kościoła katolickiego, z powodu nieznajomości lub rozmyślnego zaciemnienia prawdziwego stanu rzeczy nie doznał w swych błogich skutkach z jakiejkolwiek strony uszczerbku.

Naczelnicy gmin i panowie nauczyciele zechcą w swych stosunkach podobnie postępować.

Kościan 5. kwietnia 1887.

Królewski landrat

(podp.) *Grosse*.

Nowy akt Battenbergjady.

Powyższy tytuł daje *Petersburska Gazeta* artykułowi wstępnemu, w którym między innemi powiada:

„Areopag polityków europejskich postanowił widocznie, iż nie trzeba przywozić Battenberga do Bułgarji przed czasem, t. j. zanim go wybierze „Narodne Sobranje", i dla tego jak Stoiłow przybył do niego do Darmstadtu, uparł się i stanowczo nie chciał jechać z nim do Warny, gdzie oddawna już oczekuje go rodzina Gołowinów, parę dziesiątków innych zauszników i „lokal urządzony według jego gustu", jak donoszą pisma wiedeńskie...

„Teraz dość jasno rysuje się plan restauracji Battenberga. Przybywszy do Warny bohater ten ma na czele „oddanych sobie" wojsk maszerować do swej stolicy, gdzie będzie urządzone tryumfalne spotkanie, a figuranci grający rolę „narodnego Sobranja" ogłoszą go „królem zjednoczonej Bułgarji"...

„Tylko, że jak się zdaje „wierne wojska" nie mają ochoty dopisać. Czubią się przynajmniej tymczasem między sobą: to Panica skazuje na rozstrzelanie stronników ś. p. Panowa i Uzunowa, to Petrow mści się na tych co słuchają Mutkurowa lub Stambułowa i t. d.

„Tak więc trudno jakoś będzie z wynajęciem „wiernych drużyn" do owego marszu uroczystego na Sofję! To też według nas daleko bezpieczniej prościej byłoby przyjechać do Sofji bez ceremonji i ukrywszy się tu dobrze, oczekiwać dalszych wydarzeń pod opieką bandy, która trzyma się jeszcze Mutkurowa i Stambułowa. Ale i tu radzimy pospiech, bo — jak słychać — szeregi zwolenników tych panów bardzo się przerzedzają i może zdarzyć się wypadek, że w chwili wjazdu „króla" in spe, nie znajdziemy ani jednego rojalisty, co byłoby dość kłopotliwe.

„Godzi się przypuszczać, że nie inne tylko takie względy zniewoliły „bohatera Sliwnicy" do odłożenia wyjazdu swego z Darmstadtu, gdzie daleko mu bezpieczniej grać rolę „prześladowanego za prawdę" syna ojczyzny, aniżeli narażać swą skórę na niepewne losy w Bułgarji.

„Dla odwrócenia uwagi tylko Stoiłow ma ofiarować tron bułgarski księciu Ferdynandowi Koburskiemu... Już drugi raz grają tę nieprzystojną komedję i książę pewno da znowu odprawę.

„Prędzej dałaby się przeprowadzić kandydatura ks. Leuchtenberga, przy pomocy której Niemcy, a z niemi i Austrja szukają porozumienia z Rosją...

Czy zgodzi się na to Rosja — to inna kwestja. W każdym razie zapewne i w tym wypadku postawi warunki, odpowiadające istotnemu jej programowi."

Paszporty w Rosji.

Jak wiadomo departament podatków pośrednich w Rosji opracował projekt znacznego podwyższenia opłaty od paszportów zagranicznych; ma ona być ustosunkowana względnie do czasu pobytu za granicą i składać się z trzech części: 1) z podatku na kapitał inwalidów w ilości 4 rub. 50 kop. kredytowych od każdej osoby wymienionej w paszporcie, jeżeli termin paszportu nie przekracza sześciu miesięcy; przy terminach zaś od sześciu miesięcy do roku opłata na inwalidów będzie wynosiła 10 rubli od osoby; 2) z opłaty blankietowej po 3 ruble kredytowe od każdego paszportu, bez względu na termin i liczbę osób; i 3) z opłaty za prawo pobytu za granicą od każdej osoby, według norm następujących: a) za pierwsze trzy miesiące po 10 rubli met.; b) za każdy z trzech następnych miesięcy po 15 rubli met.; c) za miesiąc siódmy, ósmy i dziewiąty po 20 rubli met. miesięcznie; d) za ostatnie trzy miesiące po 25 rubli met.; i e) za każdy miesiąc następnego roku po 30 rubli met.

W ten sposób całkowita opłata za pobyt zagranicą będzie wynosiła: za jeden miesiąc 7 rubli 50 kop. kredytowych i 10 rubli metalicznych, czyli podług obecnego kursu, przeszło 25 rubli kredytowych; za dwa miesiące około 43 rubli kred., za trzy około 62 rubli kred., za rok 210 rubli metalicznych i 13 kredytowych, czyli około 390 rubli kred., a za lata następne po 360 rubli met., oprócz opłaty na inwalidów, czyli około 650 rubli kred. Do tego dodać należy jeszcze opłaty za wizę paszportów, pobierane przez konsulaty państw obcych. W razie przetrzymania paszportu należna opłata ściągana będzie przy powrocie na komorach granicznych, z dodatkiem 25 proc. tytułem kary.

Pewne ulgi, a raczej wyjątki będą ustanowione w specjalnych przepisach, opracowanych za wspólnem porozumieniem się Ministerstwa skarbu, spraw wewnętrznych i zagranicznych.

---

18)

NAD PRZEPAŚCIĄ

POWIEŚĆ

J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

P. Aureli podziękowawszy za zaufanie wyszedł upojony — krok ten Winnickiej świetnym nadziejom otwierał wrota.

Według niego jawnem było już, że ciotka uważała go za swego spadkobiercę i wypróbować tylko chciała, a przekonać się czy to, co otrzyma, potrafi utrzymać.

Zakręciło mu się w głowie, chociaż ze sposobu postępowania Winnickiej powinien był wnieść, że z nią nie pójdzie łatwo, i że męczyć go będzie wymaganiami. Ale gotów był na wszystko zyskując życia podstawę, przyszłość jakąś, stanowisko...

Niepomiernie wesół, z rozjaśnioną twarzą pieszo się puścił do domu... Uderzający musiał przybrać wyraz, gdyż Barszewski, który go spotkał, wpadł na niego z gorącym uściskiem i powinszowaniem.

— Chwała Bogu, a to widzę przyszedłeś do siebie i znowu jesteś naszym starym, poczciwym Aurelkiem, juześmy po tobie Requiem śpiewać mieli, tak chodziłeś przez czas jakiś nachmurzony i kwaśny.

Zatrzymał go.

— Czekaj, musimy z tego twojego usposobienia korzystać, chodź do mnie, kilka osób się spodziewam na djabełka...

Żabcowi zdawało się, że w tej chwili kuszący go djabeł, nie był w miejscu, gdy właśnie potrzeba było się rozmyśleć poważniej i gotować do reformy życia — ale zarazem pomyślał sobie, że pedantem być nie należało, i że raz jeden zagrać i zabawić się nie ciągnęło za sobą żadnych następstw.

Chciał się wymawiać. Barszewski go chwycił za rękę i nie puszczał.

— Dajże pokój — ani słowa, chodź... Będzie u mnie Wołyniak, Ziemlak, pułkownik D. i marszałek Z., oba dobrzy do wybitej i wypitej, ludzie naszego obozu... Zabawimy się doskonale... Do gry nadto grubej nie dopuszczę, choć oni zwykli są do niej...

Choć nie zupełnie rad temu zwrotowi, Żabiec dał się pociągnąć. Coś go w sumieniu łaskotało — ale przemógł się. Raz jeden! co u licha!!

Wszedł więc z gospodarzem do niego wnosząc tu swój dobry humor.

Widok przygotowań do wieczerzy, butelek, łakoci, stolików do gry itp., obudzając wspomnienia... zrobił jakieś tęskne uczucie w nim, żal po tych orgjach młodości. Teraz począć się miało życie serjo, smutne, nudne, oszczędne, bez promyka jaśniejszego... *terre a terre*! Westchnął tajemnie.

Perspektywa grzebania się w papierach, w rachunkach, kłócenia, zagadzania sporów, łamania głowy nad kwestjami, których on nie bardzo rozumiał — nie wydawała mu się wesołą.

— Do licha — rzekł w duchu — gdyby panna Klotylda nie była tak starą i śmieszną — najprostszą byłoby rzeczą ożenić się psu oczy sprzedawszy i — prowadzić życie spokojne jak u Boga za piecem.

Te smutne uwagi przerwał Barszewski żądając rad co do wieczerzy... wina, porządku podawania potraw — bo w tych rzeczach Aureli stanowił powagę.

Goście się powoli schodzić zaczynali, a Żabiec zaprezentowany, ze stanowczością dawnych dni gospodarował już i komenderował. Humor mu wrócił wyśmienity.

Stworzono natychmiast djabełka, gdyż właściwie on był celem tego wieczornego zebrania. Żabiec zrazu odmówił — w istocie nie miał tyle pieniędzy, aby módz zasiąść z graczami tego kalibru...

Barszewski mu się do ucha nachylił.

— Niemasz pewnie przy sobie pieniędzy, bom cię na drodze pochwycił. Chcesz jakie dwadzieścia półimperjałów to ci służę...

Żabiec się zawahał, ale pokusa była zbyt wielka... Cóżby szkodziło wygrać, a w grze zwykle miewał szczęście. Nie odpowiedział nic, a gospodarz zrozumiawszy to, przyniósł mu rulonik i wetknął nieznacznie...

Ani pułkownika, ani marszałka nie znał Żabiec wcale, oba ludzie bardzo bogaci, nawykli byli do gry ogromnej. Nie wydawało się niczem nadzwyczajnem widywać tych panów wygrywających lub przegrywających dosyć obojętnie po kilkanaście tysięcy rubli...

Na tę skalę grywano w Dubnie czasu kontraktów.

Barszewski, chociaż z obawą, ale dotrzymywał im nieraz placu. Dnia tego nie zdawało się zanosić na nic tak zamaszystego, chociaż gra poczęła się od stawki już wcale przyzwoitej.

Żabiec choćby ostatni grosz przegrywał, nigdy tego co się zowie kontenansem, nie tracił. Podrażnienie po nim poznać tylko było można z tego, że wesołością przesadzał.

Pierwsze początki poszły nie czyniąc wielkiej różnicy... Żabiec trochę przegrał... — ale zaraz w następnych taljach szczęście mu szalenie służyć zaczęło, a miał ten dobry system, że z niego korzystał śmiało...

Po obrachunku wygrana jego okazała się znaczącą...

Nie podobna było poprzestać grać... ani nawet pomyśleć o tem mógł wygrywający.

Pułkownik zwykle szczęśliwy, dziś mocno nadszarpnięty, niecierpliwił się. Nie szło mu o pieniądze, ale nie lubił gdy mu prawiono kondolencje, albo grę jego krytykowano...

Zawzięto się więc goręcej daleko. Marszałek gadatliwy, palił się, paplał i jątrzył pułkownika. Aureli z krwią zimną placu dotrzymywał. Umiejętna gra, temperament szczęśliwy, zresztą karta, sprzyjająca mu cudownie, uczyniły go królem dnia tego. Zabrane z kolei pule stanowiły już kilkaset imperjałów przed wieczerzą.

Humory gości trochę sposępniały, Żabiec nie okazywał też wesołości z tryumfu swego, a gotów był do wszelkich ustępstw z taką uprzejmością, iż mu nic zarzucić nie było podobna.

Doskonałe wina przy wieczerzy nieco gości orzeźwiły, pułkownik posłał po pieniądze do domu. Zabierano się ciągnąć dalej, a Żabiec się cofnąć nie mógł.

Wygrana była znaczna, ale z wielu względów ambarasującą przez toż samo. Przyzwoitość wymagała, gdyby się przy niej utrzymał p. Aureli zaprosić nazajutrz do siebie i okazać choćby gotowość dania odwetu.

Pocieszał się tem, że po wieczerzy mogła zmienić się szansa. Jakoż pułkownik miejsce sobie wybrał inne, utrzymując że siedział pod belką, a Żabcowi dostało się owe nieszczęśliwe.

Zaczęto grać wesoło. O wysokość stawek nie podobna było się sprzeczać, bo Aureli wygrywał, a zatem obowiązany był do ustępstw. Pułkownikowi tak pilno było się odbić, że podniósł zaraz kusze.

Ale napisanem było, że tego wieczora solenizantem zostanie Żabiec. Siedział pod belką, grał jak chciano i wygrywał przeciwko wszelkim prawdopodobieństwom. Wstyd mu było, gdyż w istocie suma zdobyta urosła do niezwykłej wysokości.

Sam nareszcie pułkownik postrzegł, że tego dnia nie przemoże szczęścia i karty rzucił. — Kwaśno wszyscy wstali od stolika, zrażeni, bardzo późno.

Pułkownik chciał nazajutrz prosić do siebie, gdy p. Aureli z wielką uprzejmością upomniał się o prawo dania odwetu — na Mokotowskiej ulicy, zapraszając na skromną wieczerzę.

Poszkodowani przyjęli... i wszyscy się rozeszli. Z przybliżonego rachunku, Żabiec wychodząc wiedział, że miał około półtora tysiąca imperjałów wygranych. Tak liczył, chociaż w istocie było więcej...

Suma ta, jakiej od dawna, od niepamiętnych czasów nie posiadał nigdy Żabiec, wprawiła go w rodzaj gorączki. Można się było obawiać, że zachwieje wszystkiemi dobremi myślami reformy w pracy i posłuszeństwo Winnickiej...

Ciągnęła ona też za sobą hulankę kosztowną dnia następnego — i nieobrachowane różne inne wynikłości smutne...

Żabiec nie krył przed sobą, iż znajdował się w położeniu nader drażliwem. Znał swą słabość!

Miał pieniądze, mógł pilniejsze opłacić długi i czekać na jakieś zmiłowanie losu, nie zmieniając trybu życia — i uwalniając się od Winnickiej, która go dręczyła. Na krótki moment wywołała z jego duszy zgryzotę, żal po zmarnowanej młodości, przyznanie się do grzechu, ale wysiłek ten już go znużył, nałóg powracał i opanowywał...

Zaledwie doszedłszy do sypialnego pokoju, rozebrawszy się pospiesznie odprawiwszy Rzepskiego, któremu na prędce polecił przygotowania do jutrzejszego wieczora, co starego zdumiało i przestraszyło... zamknął się Żabiec, aby obliczyć tę bajeczną swą wygranę. W miarę jak dobywał asygnaty, wyładowywał kieszenie obciążone rulonami półimperjałów, lice mu się ożywiało, a wszystkie dobre postanowienia szły w kąt...

Nie do wiary!! zamiast półtora tysiąca doliczył się niespełna dwóch tysięcy pół-imperjałów, których widok go zupełnie upoił — w głowie mu się zawracało. Z tą sumą mógł żyć bardzo długo, nie potrzebując się uciekać ani do Winnickiej... ani do strychniny... Oba te lekarstwa stały u niego na równi prawie.

Szczęściem ciotka dała mu czas do namysłu, a raczej... nie przypominał już sobie, że się względem niej stanowczo zobowiązał...

Los okazywał się łaskawszym...

Przyszło mu przelotnie na myśl, iż mógł zarówno z pieniędzy tych wziąć dzierżawę i samoistnie też pracować dla przyszłości — ale praca!! tak mu była wstrętną... Do niej już się czuł starym.

W rachubę nie wciągnął tego, że, zobowiązawszy się do odwetu, mógł nazajutrz przegrać wszystko, tem łatwiej, iż panowie przegrani rozporządzali większemi pieniądzmi i mogli je śmielej ważyć...

Nie przypuszczał przegranej.

Gdy, odprawiwszy Rzepskiego, sam tak swobodnie sprawdzał rachunek gry wieczornej, stary sługa mocno przez dziurkę od klucza go szpiegował, zobaczył pieniądze... i przestraszył się...

Wolał on by był widzieć panicza na innej drodze, a znał go nadto, ażeby się nie domyśleć, iż, mając pieniądze — musi ich używać, a wszystkie piękne projekty rzuci w kąt...

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Dzienniki rosyjskie zastanawiając się nad kwestją podwyższenia opłaty za paszporty zagraniczne, mówią, że dochód z tego źródła nie ma żadnego znaczenia finansowego, ale wyłącznie ma na celu zatamowanie ruchu paszportowego zagranicę.

Kompetentny organ w rzeczach skarbowości, petersburska *Bierż. Gaz.*, przytacza bardzo poważne powody, dla których projekt wysokiej opłaty paszportowej upadnie przy dyskusji w Radzie państwa. Z jednej bowiem strony skarb popiera miljonowemi subwencjami Towarzystwa żeglugi, celem rozwinięcia stosunków handlowych zagranicznych i otwarcia rynków odbytu dla produkcji rosyjskiej, a z drugiej strony tenże sam skarb miałżeby tamować ruch pasażerski zagraniczny? Rzeczywiście byłaby to sprzeczność. Podróże w celach naukowych, technicznych, handlowych, przedsiębiorczych przestałyby istnieć przy projektowanych, niezmiernie wysokich opłatach paszportowych. Skarb więc nie osiągnąłby z tego źródła odpowiedniego dochodu. *Pet. Wied.* donoszą znowu, że nowa opłata od paszportów zagranicznych ma być zaprowadzoną z dniem 27. b. m.

„Bułgarja sama dla siebie".

Warneński komitet Ligi patrjotycznej, zawiązanej pod powyższem godłem, wydał następującą odezwę: :

Bracia Bułgarzy! Od pięciu wieków powstawał Bułgar każdego prawie roku przeciw swojemu ciemięzcy, przelewał krew, aby tylko odzyskać napowrót wolność drogiej ojczyzny. Należymy do świadków krwawych starć z r. 1867, kiedy to pod dowództwem Hadżi Demetra, Karadżi i innych, liczni synowie Bułgarji przelewali chętnie krew za wolność Bułgarji. Widzieliśmy, na własne oczy, jak burzono całe sioła bułgarskie tak, że i cudzoziemcy nie mogli powstrzymać łez na ten widok. Wiktor Hugo wołał: „Gdzie dziś Batak ze swoimi 8.000 mieszkańców, mężczyzn, kobiet i dzieci? Pomordowali ich zbóje, skryci poza dyplomacją". Wiemy, ilu synów Bułgarji zginęło w więzieniach za naszą wolność. Podczas wojny serbsko-tureckiej z roku 1876. zapoświęcianej „za wolność Bułgarji", widzieliśmy, jak tysiące bohaterów naszych ginęło pod gradem kul za naszą wolność. W wojnie rosyjsko-tureckiej z r. 1877 widzieliśmy, jak 5 do 6.000 bohaterów wyparło 40.000 armję z Szypki, bijąc się przez trzy dni bez pożywienia. W wojnie z Serbją widzieliśmy, jak pod dowództwem bohaterskiego księcia Aleksandra I. pod Sliwnicą, Dragomanem i w ulicach Pirotu polały się strumienie krwi w obronie bułgarskiej niepodległości i unji. Wielkiemi zaiste są ofiary poniesione za wolność Bułgarji, za drogą cenę okupioną jest jej niepodległość! A teraz dziesięciu zdrajców z naszego grona, przekupionych złotem moskiewskiem, chce na nowo sprzedać Bułgarję i oddać ją w niewolę.

[illegible] odważyli się w Ruszczuku i Sylistrji [illegible] wśród nas zarzewie wojny domowej, aby dać obcym [illegible] do zajęcia naszego kraju [illegible] narodu zgniotł tych zdrajców [illegible] energiczny i patrjotyczny [illegible] zbrodniarzy według prawa.

W obec przykładu dzielnych naszych oficerów i żołnierzy, którzy [illegible] przeciw buntownikom i zdrajcy [illegible] godnego poświęcenia za sprawę narodową [illegible] w obec dzielnego przykładu naszych obywateli, którzy bohatersko walczyli ze zdrajcami, prawdopodobna jest rzecz [illegible] tych zdrajców, którzy [illegible] rozpoczynać [illegible] W każdym jednym [illegible] w dzisiejszych ciężkich czasach mieć się na baczności i dlatego to wzywa komitet warneński Ligi „Bułgarja sama dla siebie" obywateli do zawiązania takich komitetów także i w innych miastach naszego dystryktu.

Wzywa się wszystkich Bułgarów od 18. do 50 roku życia, aby się zaciągali do drużyny pod godłem „Bułgarja sama dla siebie", która dzień i nocą ma stać na straży i jako piorun spadać na zdrajców, którzyby się odważyli targnąć na niepodległość Bułgarji. Mieszkańcy Warny, tego „złotego progu Bułgarji", gdzie wybraniec narodu, boski pomazaniec, książę Aleksander, stąpił po raz pierwszy na ziemię bułgarską, aby ująć w dłoń swoją sławą okryte berło cara bułgarskiego; — ci bracia nasi, którzy w tylu niebezpieczeństwach patrzyli odważnie śmierci w oczy — dodadzą, jesteśmy pewni tego — dowód tej samej dzielności i tego zapału także dziś, kiedy idzie o to, aby się skupić pod sztandarem „Bułgarji samej dla siebie", celem obrony naszej tak ciężko doświadczanej ojczyzny przeciw każdemu zbrodniczemu napadowi.

Warna 31. marca st. s. *Komitet.*

Wypadki na Wschodzie.

Istniejące w Odesie oddawna „przełożeństwo bułgarskie," słynne ze swej roli politycznej z czasów wyzwolenia Bułgarji, zostające i teraz przeważnie pod kierunkiem rodziny możnej bułgarskiej Kaszejewów, ogłosiło w gazetach odeskich odezwę, wzywającą do składek na rzecz emigrantów bułgarskich. Jest to więc druga odezwa po odezwie arcybiskupa Nikanora. Niezależnie od owego „przełożeństwa" czyli komitetu bułgarskiego, zbiera składki na rzecz tychże emigrantów „odeskie słowiańskie Towarzystwo dobroczynności." W interesie pomocy emigrantom, tak przynajmniej zapewniają dzienniki, bawią teraz w Petersburgu główni przedstawiciele emigracji: Benderow i Grujew.

* *

Według *Presse* dzień wyjazdu Stoiłowa nie jest jeszcze oznaczony; zabawi on jeszcze dni kilka we Wiedniu. Tenże dziennik zaprzecza wiadomości, jakoby Rejencja poleciła Stoiłowowi, ażeby starał się o powtórną audjencję u Kalnoky'ego. Dementuje również pogłoskę, według której dr. Stoiłow ma się udać do Darmstadtu.

* *

Gazecie Kolońskiej donoszą z Wiednia: Rejencja bułgarska nie postanowiła dotychczas nic w sprawie zwołania wielkiego Sobrania.

Wielkiemu Sobraniu przedłożony będzie nie tylko wniosek o potwierdzenie mandatów Rejencji na trzy lata, ale o rozszerzenie zakresu jej władzy szczególniej co do mianowania ministrów. Pomimo, iż kraj domaga się ciągle powrotu ks. Aleksandra, Rejencja zdecydowaną jest na każdego księcia, który uzyska przychylność mocarstw.

Z prowincji.

Stryj 15. kwietnia. (*Kilka słów o niedogodnościach na kolei Transwersalnej*). Nie ma może pod słońcem, publiczności podróżującej kolejami, tak potulnej, cierpliwej, pobłażliwej i mało wymagającej, jak nasza. Wszystkie niedogodności znosimy cierpliwie, a jeśli kiedy podniesiemy głos i objawimy jakie choćby najskromniejsze życzenie, to czynimy to w tak ogledny formie, jak gdybyśmy nie upominali się o przysługujące nam prawa, lecz prosili o jaką łaskę. Mówi wprawdzie przysłowie, że „pokorne ciele dwie matki ssie", ale mówi znowu inne, że na „pochyłe drzewo i kozy skaczą". Zresztą nie dziwić się temu, iż Zarządy kolejowe ze względu na oszczędność, nie spieszą się z zaprowadzeniem pewnych ulepszeń, skoro publiczność nie domaga się tego głośno.

Dziś chcemy zwrócić uwagę na pewne niedogodności panujące na kolei Transwersalnej. Mamy na myśli niczem nie dający się usprawiedliwić brak wozów przy pociągach osobowych. Od 1. października z. r. kursuje, jak wiadomo, między Żywcem a Stanisławowem jeden tylko pociąg osobowy, a składa się on, według normy, z czterech tylko wozów a mianowicie, z jednego mięszanego (pierwsza z drugą klasą), jednego drugiej klasy i dwóch trzeciej klasy. Otóż dla podróżujących drugą klasą jest jeden tylko wagon, gdyż przedziałka, obok pierwszej klasy, w owym mięszanym, nie jest przystępna dla wszystkich śmiertelników, gdyż jest to tak zwane „Dienstcoupé".

W tym więc jednym wagonie o 3 przedziałkach i 24 siedzeniach mieścić a raczej dusić się muszą wszelkie kategorje podróżnych, a więc i te, dla których na kolejach ucywilizowanych osobne przedziałki bywają rezerwowane, a mianowicie, panie i osoby niepalące, bo gdyby pozwolono sobie te dwie kategorje podróżujących odosobnić, pozostałaby dla reszty podróżujących tylko jedna przedziałka o 8 siedzeniach.

A już ani marzyć tu o osobnej przedziałce dla liczniejszej rodziny, jaką na wielu kolejach dostać można. Literalnie duszą i wędzą się zatem w tym jednym wagonie wszyscy bez względu na płeć, wiek, zdrowi i słabi, a nawet i niemowlęta przy piersiach z mamkami, niańkami, pieskami itp. Dodajmy do tego ciągłą fluktuację podróżujących, z których jedni wsiadają, a inni wysiadają, i połączone z tem wynoszenie i wnoszenie pakunków i pakuneczków, pudeł i pudełek, futer i różnorodnych okrywek i innych rozlicznych rekwizytów podróżnych, a wreszcie odbywającą się w skutek tej ciągłej zmiany podróżnych na każdej niemal stacji manipulację z biletami jazdy — a przyjdziemy do przekonania, że kto przejechał dłuższą przestrzeń na tej kolei i przepędził całą noc w podobnej atmosferze, ten przebył próbę czyścową.

Skoro już użyliśmy tu tego wyrażenia, to nie mamy odpowiedniego zwrotu na opisanie męczarń, które znosić muszą ci dosyć liczni podróżni, rekrutujący się z średnich warstw niezamożnych, którzy z konieczności posługują się trzecią klasą. Konduktorowie — co z uznaniem przyznać należy — zadają sobie pracy, aby w ogledny sposób sortować różnorodne żywioły, dostarczające kontyngensu do zapełnienia trzeciej klasy, lecz wszelkie ich usiłowania rozbijają się o brak wagonów, gdyż tylko dwa są do dyspozycji! Zdarza się bardzo często, że podróżujących trzecią klasą umieszczają dla braku miejsca w wagonie drugiej klasy, jadących za biletami drugiej klasy dają do klasy pierwszej, a po krótkim czasie odbywa się powrót do klas właściwych, lecz nie można nigdy być pewnym tego, ażali ta peregrynacja znowu wkrótce się nie powtórzy.

W obronie zarządu ruchu powie kto może, że stacje kolejowe, gdzie znajdują się wagony rezerwowe, mają polecenie je dodawać w razie zwiększenia się liczby pasażerów. Na to odpowiemy jednak, że takie dodawania wagonów pociąga za sobą niepotrzebne opóźnienia, a powtóre, że kto przypadkiem wsiadł do takiego nadliczbowego wagonu, nie należącego do zwykłego „garnituru pociągowego," nigdy nie jest pewnym, czy podróż swą w tym wagonie ukończy, lecz przeciwnie musi być zawsze w pogotowiu opuszczenia tego wagonu, i przesiedlenia się w ciągu dalszej podróży do innego stałego. Znany nam jest taki jeden wypadek z najświeższego czasu. Oto jeden podróżny jadący 13. bm. pociągiem nr. 111 z Limanowy do Stryja, wsiadł do takiego nadliczbowego wagonu za wskazówką konduktora, nie wiedząc oczywiście o tem, że wagon ten nie należy do „zwykłego garnituru." Gdy noc się zbliżała, a przypadek zrządził, że w tej samej przedziałce jeden jeszcze tylko podróżny został, gdyż reszta już wysiadła, rozgospodarowali się obaj, porozkładali swe manatki podróżne i ułożyli się do snu. Niedługo jednak spoczywali w objęciach Morfeusza, gdyż nagle w Nowym-Zagórzu przebudziło ich ze snu kategoryczne wezwanie, aby natychmiast wagon ten opuścili, i do innego się przesiedlili. Było to około północy, a na peronie żadnego posługacza. Radzi nie radzi musieli na pół jeszcze senni zbierać się co prędzej, zwijać swe manatki i przenosić się na inną kwaterę. Przymusowa niespodziana taka rumacja w nocy zapewne nie może być policzoną do przyjemniejszych i wygodnych podróży.

Spowodliśmy i o wielu innych niemiłych zajściach, spowodowanych brakiem wagonów — ale rzućmy na to zasłonę, a natomiast zanieśmy prośbę do Zarządu, aby przy pociągach stale kursowały przynajmniej dwa wagony drugiej, a trzy wagony trzeciej klasy, i aby w tych obu klasach były przedziałki dla pań i dla niepalących.

Przemyślany 15. kwietnia. (*Nabożeństwo za śp. Kraszewskiego. — Teatr amatorski. — Towarzystwo kasynowe.*) Na bolesną wiadomość, otrzymaną o zgonie naszego powieściopisarza śp. J. I. Kraszewskiego, urządziło Towarzystwo kasynowe w dniu 2. kwietnia br. żałobne nabożeństwo, na które przybyła publiczność bardzo licznie, oraz nauczyciele z młodzieżą szkolną. Po mszy św., odprawionej przez ks. Bilskiego, wstąpił na kazalnicę ks. Gliński, a skreśliwszy w krótkości życiorys śp. J. I. Kraszewskiego, serdecznem swem przemówieniem wywarł prawdziwe wrażenie. Po kazaniu odbyła się znowu msza żałobna, odprawiona w kościele przez gr.-kat. proboszcza, który także wspólnie z proboszczem łacińskim i egzekwie odprawił.

Dnia 19. z. m. odbył się tu teatr amatorski. Przedstawione dwie komedyjki: „Na wędkę" i „Dziwacy", z których pierwsza pp. Obmińskiego i Dembowskiego. Na wielkie uznanie zasługuje szczególnie gra panien Totowskiej, Kozłowskiej, pani Obmińskiej, oraz panów Obmińskiego i Dembowskiego. Po przedstawieniu odbył się wieczorek z tańcami, na którym bawiono się ochoczo przeszło do północy. Cały czysty dochód przeznaczono na powiększenie bibljoteki Towarzystwa kasynowego, której zarząd utrzymuje tutejszy nauczyciel czteroklasowej szkoły ludowej, pan Stanisław Winnicki w takim porządku, że rzeczywiście zasługuje na wszelkie uznanie.

Dodać należy, że tutejsze kasyno, nie mając odpowiedniego lokalu na liczniejsze wspólne zebrania, zmuszone było dotąd zawsze starać się o pozwolenie użycia sali Rady powiatowej, a ponieważ to było połączone zawsze z trudnościami, przeto wydział Towarzystwa kasynowego zmienił dotychczasowy lokal i wynajął nowy z odpowiednią salą.

Dnia 15. maja br. odbędzie się w tej nowej sali pierwsze przedstawienie, na którem mają być odegrane dwie komedyjki: „Stryj przyjechał" i „Dwie teściowe". Czysty dochód ma być przeznaczony na pomnik śp. J. I. Kraszewskiego.

Przemyśl 15. kwietnia. (*Koncert panny Fryderyki Silberstein*) urządzony w sali ratuszowej w Przemyślu w dniu 13. bm. na dochód tamt. Towarzystwa ku wspieraniu ubogich uczniów, ściągnął liczną publiczność tak miejscową jako też zamiejscową. Jakkolwiek czas świąteczny bywa zwykle dla wszystkich tego rodzaju poważnych produkcyj najniewdzięczniejszą porą roku, to jednak wyszła młoda artystka zwycięzko pod względem ilości słuchaczów, tem bardziej zwycięzko pod względem wywiązania się ze swego zadania. Ci tedy, którzy odwrócili na chwilę myśli od zabaw świątecznych i podążyli słuchać wokalno instrumentalnych produkcyj koncertantki, nie znaleźli dość wyrazów uznania dla jednej i tej samej artystki, popisującej się na dwóch równocześnie polach sztuki i wypełniającej samej cały wieczór. Nie wdając się bliżej w rozbiór krytyczny wybornej gry na fortepianie i śpiewu koncertującej artystki, które znalazły niejednokrotnie w licznych czasopismach należne uznanie, nie możemy pominąć ogólnej wzmianki, że każdemu pojedyńczemu ustępowi programu towarzyszyła burza oklasków, i że artystka zniewoloną była niemal zdwoić program. Panna S. przyrzekła, że jeszcze raz w przejeździe do Krakowa, wystąpi w Przemyślu. Obok koncertantki przyczynił się dzielnie p. dyr. Ditz odegraniem jednego numeru skrzypcowego i p. Berson, swym sumiennym akompanjamentem do uprzyjemnienia słuchaczom tego wieczoru.

Pogadanki rolnicze.

IV.

(Jak powinna być prowadzona dobra administracja majątków? — Brak rachunkowości źródłem złych następstw. — Budżet finansowy i budżet paszy.)

Kiedy przed dwoma laty ceny naszych produktów rolniczych były *ad minimum* spadły, za inicjatywą wielce zasłużonej redakcji *Gazety rolniczej* w Warszawie, zebrali się najznakomitsi gospodarze Królestwa polskiego na narady, aby zbadać obecny stan gospodarstw rolnych i obejrzeć się za środkami ratunku. Po długich, bardzo długich, bo blisko półtora roku trwających naradach, wszyscy się zgodzili na to, że ratunek leży w rękach samych rolników, bo w znacznej większości naszych gospodarstw rolnych wiele jest wad, których usunięcie byłoby wielkim krokiem postępu. Z obrad tych wypłynęły „wskazówki praktyczne dla rolników," których druk w nr. 4., z b. r. warszawska *Gazeta Rolnicza* rozpoczęła. Małe rozpowszechnienie tego organu, najlepszego w rolniczem dziennikarstwie naszem, było dla mnie bodźcem do streszczenia w ogólnych zarysach tych wskazówek danych gospodarzom do zużytkowania, w nadziei, że przyczynią się one w pewnej mierze do usunięcia niejednego złego z gospodarstw naszych. „Aby rolnikowi dobrze się powodziło, potrzebna mu jest niezbędnie dobrze obmyślana, czynna i energiczna administracja, oparta na oszczędności jak najściślejszej, na znajomości własnych źródeł dochodu i umiejętnem ich wyzyskiwaniu." Oto mniej więcej dewiza, której trzymanie może przynieść doraźne i pewne rezultaty. Nie ulega wątpliwości, że inne reformy, natury technicznej więcej, mogą przynieść również pożądane rezultaty w przyszłości ale zapobiegliwe zarządzanie całością gospodarstwa na razie tak, aby wzrastały dochody, a malały rozchody, może się najskuteczniej i najprędzej przyczynić do polepszenia stanu gospodarstw naszych. Że rozumna administracja jest niezbędną w gospodarstwie zawsze — to rzecz pewna, jak równie pewną jest rzeczą i to, że dobra administracja jest najsłabszą stroną znacznej liczby gospodarstw rolnych.

Cóż stanowi tę treść zarządu? Główną treścią zarządu gospodarstwami rolnemi to po pierwsze: obmyślanie najkorzystniejszych sposobów zużytkowania zasobów rolnych przyrodzonych i nabytych pracą i kapitałem, a po drugie kontrola nad przeprowadzeniem tego, co obmyślanem było.

„Aby rozumnie zarządzać, to przedewszystkiem trzeba znać swój warstat, trzeba znać swoje gospodarstwo, trzeba bacznie śledzić za wszystkiem, co się w niem dzieje, brać każdy szczegół w stopniu takim, w jakim wpływa on na całość i kierować tą całością przy rządzeniu się spostrzeżeniem, zastanowieniem i rachunkiem."

Jeżeli właściciel z jakichkolwiekbądź przyczyn sam majątkiem swym zarządzać nie może, to powinien nim administrować wykształcony fachowo człowiek, ale zawsze pod kontrolą samego właściciela. Kto zaś sam swoim majątkiem zarządzać może, ten w sobie łączyć powinien i zarząd i kontrolę.

Oględna administracja opartą być powinna na rachunku i to nie fikcyjnym ani łudzącym, lecz realnym. Nic nie może prowadzić do większych błędów, jak rachunek, w którym obok wartości ścisłych znachodzą się wartości dowolne — wynikłe często z przecenienia przedmiotów z gospodarstwa pochodzących, a nie mających ceny targowej, jak np. wszelkie pasze, nawóz itp.

Jedna z największych wad gospodarstw naszych to brak ścisłej rachunkowości. Nie wiele znaleźlibyśmy gospodarstw takich, gdzieby nam wyjaśnić potrafiono pojedyncze źródła dochodu — albo większą lub mniejszą ich wydatność i opłacalność.

Na tę nader ważną okoliczność, na ów brak rachunkowości w gospodarstwach naszych powinno się baczną zwrócić uwagę. Dziś każde gospodarstwo, jeżeli tylko z g i n ą ć nie chce, powinno u siebie r a c h u n k o w o ś ć z a p r o w a d z i ć. Że ułożenie takich ksiąg rachunkowych pociąga za sobą wielkie trudności, odczuli to gospodarze Królestwa Polskiego, bo ogłosili równocześnie konkurs na ułożenie wzoru odpowiednich gospodarskich ksiąg.

„Wszystkie księgi gospodarskie powinne dawać możność zamykania rachunku każdej chwili, bo ich zadaniem bezpośredniem jest: dostarczenie podstawy do zastanowienia się dla rolnika nad swojem położeniem finansowem — nad ogółem gospodarstwa i jego szczegółami". — Takie zastanawianie się w ogóle bywa bardzo użyteczne — a często bywa konieczne.

„Największe korzyści, jakie daje dobrze prowadzona rachunkowość w gospodarstwie — to możność ułożenia budżetu, na podstawie rachunku z lat ubiegłych. Fundusz obrotowy jest w gospodarstwie kamieniem węgielnym, a jego brak jest chorobą trapiącą rolnictwo nasze. W pewnej mierze zapobiedz temu może sprzedaż produktów wymiarkowana w ten sposób, aby uprzedzała naglącą potrzebę gotówki na bieżące wydatki i czyniła zbytecznem zaciąganie długów. Uprzedzeniem jest utrzymywać, że przechowywanie produktów na spekulację — jest dobrem. Najbiegiejsi i najznakomitsi administratorzy, przyszli do przekonania, że najlepsze interesa robią ci, którzy spieniężają produkta w miarę ich gotowości do sprzedaży. Otóż budżet dobrze ułożony, będzie dla rolnika wskazówką, na jaki czas ma przyłagodzić produkta do sprzedaży, aby sposobem tym uniknąć niedogodności, jakiemi byłyby sprzedaż niegotowych produktów, albo zbyt późna ich sprzedaż spowodowana nagłością potrzeby lub wreszcie zaciąganie długu".

Jak pieniężny budżet poucza właściciela o jego finansowym stanie, tak samo budżet przychodu i rozchodu paszy oparty na doświadczeniu ubiegłych lat, pouczy go o stosunkach jego gospodarskich, bo nic tak nie obciąża gospodarstwa, jak nadmierna ilość inwentarza. Mając ułożony budżet paszy uniknąć można wielu niedogodności, a przynajmniej spostrzedz się można, kiedy nam paszy zabraknie, aby takowej dokupić w czasie, kiedy ona jest tańszą. Takie układanie budżetów pieniężnych i paszy są w gospodarstwach rolnych nader ważne. Nie można znaleść za wiele słów poparcia na wprowadzenie ich tam, gdzie dotychczas wprowadzonemi nie są. Budżety takie powinne być układane w lipcu każdego roku a poprawiane w listopadzie, na podstawie zbiorów i omłotów dokonanych, by sposobem tym zamknąć drogę złudzeniom i niespodziankom. Prowadząc rzecz w ten sposób, gotówką pieniężną i produktami rolnemi przypadek rządzić przestanie. Tyle wskazówek uważała komisja gospodarzy Królestwa polskiego za stosowne podać gospodarzom odnośnie co do zarządu dobrami i rachunkowości, do zużytkowania i zastosowania. *Marjan A. Burta.*

KRONIKA.

„Chrystos woskres!" rozlega się dziś po całej ruskiej ziemi, od gór karpackich po za porohy Dniepru... i marzy Ruś o zmartwychwstaniu... Marzenie to wzniosłe i słodkie i jedynie godne narodu; w obec niegó, niech nam Rusini wierzą, z najserdeczniejszem stoimy życzeniem — powodzenia. Miejsca dla nas dość na tej ziemi, jeżeli klinem pomiędzy nas nie wbije się nikt obcy... *Chrystos woskres*!..

Wiadomości z dworu. Arcyksiążę A l b r e c h t przybył przedwczoraj po południu do Monachium, w odwiedziny do księcia rejenta. Na dworcu kolejowym powitali gościa książę rejent, wszyscy książęta domu królewskiego i członkowie austro-węgierskiego poselstwa. Arcyksiążę, który zamieszkał w rezydencji królewskiej, zabawi tam dni kilka.

Nekrologja. Julja R o m a n o w i c z o w a, wdowa po adwokacie krajowym, matka posła i redaktora Tadeusza Romanowicza, zmarła we Lwowie wczoraj w południe. Wiadomość ta o śmierci znanej i wysoce cenionej matrony, wywołała w mieście ogólne współczucie. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godz. 4. po południu. — Feldmarszałpor. Jan bar. D u m o u l i n, zmarł d. 14. bm rano w Baden pod Wiedniem, po czteroletniej chorobie skutkiem dwukrotnego udaru apoplektycznego. Zmarły należał do najtęższych jenerałów w armji i był do ostatka — jakkolwiek na urlopie — komenderującym jenerałem Tyrolu. — We Wiedniu zmarł w d. 14. bm. emerytowany radca rządowy Adolf H a l k i e w i c z w 74 roku życia. — Fryderyk hr. Orsini R o s e n b e r g, baron na Lerchenau, podkomorzy i emerytowany major, ochmistrz krajowy Karyntji, zmarł w Celowcu, licząc lat 83. — W Wiedniu zmarł onegdaj w 84 roku życia były minister dla Kroacji, hr. Edward P e j a c s e v i c s.

Kalendarz. Niedziela (17.): Rudolfa — Krasisława Wschód słońca o godz. 5. min. 16, zachód o godz. 6. min. 45.

K a l e n d. m y ś l i w s k i. W kwietniu wolno polować: na słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Na pogrzeb Kraszewskiego wyjechało wczoraj ze Lwowa mnóstwo osób, dziś wyjeżdża również spora liczba, a między tymi członkowie różnych deputacyj.

Telegraficznie wezwano tutejszą kapelę „Harmonji", aby przybyła do Krakowa na pogrzeb Kraszewskiego. „Harmonja" wyjeżdża dziś o godzinie 11. w nocy po koncercie w Kasynie miejskiem.

Jako delegat lwowskich księgarzy udaje się na pogrzeb do Krakowa p. Gubrynowicz.

Wczoraj w południe delegat Wydziału krajowego, prezes Rady powiatowej krakowskiej p. Alfred Milieski złożył wieniec imieniem Reprezentacji kraju.

Na pogrzeb Kraszewskiego przybędą redaktorzy wszystkich dzienników warszawskich. Wszystkie hotele są już zajęte. Biorący udział w pogrzebie wystąpią w stroju narodowym i galowym.

Rada powiatowa w Kałuszu wysyła na pogrzeb właściciela dóbr, pana Kazimierza Rojowskiego, członka Rady powiatowej, który złoży wieniec na trumnie.

Rada gminna miasta Brodów wysyła na pogrzeb delegację, w skład które, wchodzą: burmistrz Antoni Witosławski, zastępca dr. Paweł Goldhaber i radni dr. Henryk Starzewski i Antoni Majer. Deputacja złoży na trumnie wieniec imieniem gminy miasta Brodów, a nadto p. Witosławski, jako delegat i członek Rady powiatowej w Brodach, złoży także wieniec w imieniu Rady powiatowej brodzkiej.

Z O d e s y donoszą, że odbyło się tam 9. bm. nabożeństwo żałobne za duszę śp. Kraszewskiego. Podczas nabożeństwa zebrano 340 rubli

Mianowania. Kierownik szkoły snycerskiej w Zakopanem, Franciszek Neuzil, został mianowany dyrektorem tejże szkoły.

Odznaczenia. Profesor gimnazjum imienia Franciszka Józefa we Lwowie, ksiądz Edward Willomitzer otrzymał złoty krzyż zasługi z korona.

Dar. Cesarz udzielił komitetowi parafialnemu w Krakowie, na restaurację cerkwi św. Norberta, zapomogi w kwocie 200 złr.

W czasie bankietu urządzonego onegdaj na cześć jubilata dr. Alfreda B i e s i a d e c k i e g o odczytano następujące telegramy gratulacyjne:

Sekundarjusze szpitala powszechnego w Wiedniu Łukasiewicz i Czyrniański, docent Zalewski z Dorpatu, Redakcja *Gazety lekarskiej* w Warszawie, Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu, Towarzystwo akademickie „Ognisko" w Wiedniu, dr. Spielman z Wiednia, profesorowie Mars, Wróblewski i Grabowski (hygjenista), dr. Kohn, gremjum aptekarzy, profesorowie Rydel, Sciborowski, Rosner, Łepkowski (prorektor) i Domański, wszyscy z Krakowa, Dąbrowski, farmaceuta z Kołomyi, dr. Krzyształowicz z Doliny, Kadyi z Jasła, Jorkasch z Brzeżan, Gładyszewski z Tarnopola — lekarze, aptekarze i weterynarze powiatu rawskiego, jaworowskiego, nadwórniańskiego, chrzanowskiego i nowotarskiego, dr. Tugendbet z Białej, Kornecki z Wieliczki, lekarze z Zaleszczyk i Limanowy, Męciński ze Skałatu, Bogdanik z Białej, Szczerba z Kamionki, Oszakiewicz z Mikołajowa i starosta Popiel z Limanowy.

Skargi na ścisk przy wyjściu z sali „Sokoła" po koncercie pani Lucca były tak liczne, że z przyjemnością przychodzi nam donieść o postanowieniu Wydziału „Sokoła" wybicia d r u g i c h drzwi w narożnej wieżyczce budynku. Jeśli ta niedogodność pochodząca z braku dwu wychodów zostanie usuniętą, będzie sala „Sokoła" jedną z najlepszych.

Do wiadomości p. prezydenta c. k. Sądu karnego i p. c. k. starosty we Lwowie. W poniedziałek wielkanocny d. 11. bm. zmarł nagle we wsi Brzuchowice w restauracji p. Rubinka, tuż przy linji kolejowej „Lwów-Bełżec" położonej, murarz, rodem z Czech, przy tejże budowie zatrudniony. Człowiek ten został w piątek wieczór przez przedsiębiorstwo wypłacony, w sobotę zarobkował u podleśniczego w Brzuchowicach, niedzielę przesiedział u Rubinka, a w poniedziałek zmarł nagle w tymże lokalu, siedząc przy kieliszku. Wójt Brzuchowic przywołany na miejsce wypadku zawyrokował, że trupa przenieść trzeba natychmiast do baraku mieszkalnego przedsiębiorcy budowy p. Ilgnera, który to budynek przeszło kilometer od restauracji Rubinka jest oddalony, a gdy dozorca budowy w domu tym mieszkający wzbraniał się nieboszczyka do izby mieszkalnej przyjąć, rzucono go przed drzwi baraku, a wójt postawił przy ciele dwóch wartowników i to jak utrzymywał na koszt przedsiębiorcy budowy. Przedsiębiorca widząc się bezbronnym w obec tak absolutnych zarządzeń p. wójta, kazał li tylko ze względów ludzkości położyć nieboszczyka w izbie. Wójt zaś zawiadomił o tem natychmiast ck. Starostwo we Lwowie, które odstąpiło akta Sądowi karnemu. Jak dalej jeszcze akt ten wędrował, nie wiemy, faktem jest jednak, że w chwili gdy dziennik wydajemy, tj. w sobotę d. 16. bm., a więc szósty dzień od wypadku — nieboszczyk spoczywa na podłodze izby mieszkalnej baraku p. Ilgnera i wyczekuje komisji sądowo-lekarskiej, która, jak nas zapewniano, wybiera się w tych dniach na oględziny. Nieboszczyk jednak zniecierpliwiony zatruwa okolicę, a wójt oczywista wzbrania pochowania trupa aż do przybycia komisji sądowej. Wstrzymujemy się od wszelkich komentarzy, bo spodziewamy się, że udzieli je nam c. k. Sąd karny i c. k. Starostwo we Lwowie.

Wieczorek dla dzieci odbędzie się w Kasynie miejskiem we wtorek d. 19. bm. Początek o godz. 6½ wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą we wtorek do godziny 4. popołudniu.

Odczyt będzie mieć w „Gwieździe" w poniedziałek 18. bm. o godz. 8. wieczór p. dr. Br. Pawlewski „O powietrzu." Wstęp wolny.

Gminny podatek czynszowy pobierany będzie we Lwowie w II, III i IV kwartale według odmiennej stopy procentowej, aniżeli był ściągany w styczniu, lutym i marcu, a to: 1. trzy procent od rocznego czynszu najmu do 300 złr, 2. cztery procent od rocznego czynszu najmu nad 300 złr. aż do 600 złr. 3. pięć procent od rocznego czynszu najmu nad 600 złr. aż do 3000 złr., 4. dziesięć procent od rocznego czynszu najmu nad 3000 złr.

Nowa fabryka. Pp. Kubin, Brich i Korzeniowski założyli we Lwowie fabrykę pieców kaflowych, a to przy ulicy Snopkowskiej l. 7. Skład znajduje się przy ul. Kopernika l. 7. Wyroby tej fabryki, której życzymy jak największego powodzenia, są bardzo dobre i odznaczają się eleganckiem wykończeniem, tak, że śmiało mogą iść w porównanie ze znanemi wyrobami sławnej fabryki Hardtmuta. Od publiczności zależy teraz ułatwić fabryce pomyślny rozwój.

Nowa stacja telegrafu otwartą została w Majdanie, k. Kolbuszowy.

Wykaz Inspekcji Dyrekcji policji z d. 16. kwiet. Skradziono futro damskie z lisów i zegarek srebrny wart. 10 zł. — Zgubiono złoty pierścień z kamykiem wart. 10 zł. — Znaleziono w dorożce zegarek srebrny i certyfikat urlopu Herm. Bacha.

O rozbiciu się parowca „Wiktorja" pod wodzą kapitana Clarka na wodach pomiędzy Newhawen i Dieppe, opowiadają świadkowie naoczni następujące szczegóły: Z Newhawen wyruszył statek d. 13. bm. o godz. 11. wieczór przy najpiękniejszej pogodzie, mając na pokładzie do 90 osób. Około godz. 3. rano obudził *maitre d'hotel* wszystkich pasażerów, zawiadamiając ich, że wkrótce lądować będą. Zaledwie powstano z pościeli, dał się nagle słyszeć trzask jakby gwałtowny, na co jednak nikt nie zważał, sądząc, że powodem była płytkość wody w tem miejscu, skutkiem czego okręt dotknął dna morza. Atoli wkrótce łoskot przerażający ponowił się, w obec czego wielu mężczyzn widząc, że się na coś złego zanosi, wpadło do kajut kobiecych z wezwaniem, aby panie jak najspieszniej na pokład się wydostały. W tej chwili usłyszano donośną komendę kapitana, aby spuszczono na wodę łodzie ratunkowe, co oczywiście wywołało wśród podróżnych nieopisaną panikę i przerażenie. Kobiety zaczęły płakać i wyrzekać, wołając o ratunek. Niektórzy z mężczyzn umiejący widocznie pływać, rzucili się w morze, i zniknęli bezpowrotnie w jego falach. Na dobitek tego złego, wielu pasażerów sami utrudniali majtkom dzieło ratunku, gdyż wskakiwali do czółen, zanim zostały spuszczone. Sprawiło to, że zaraz pierwsze z nich obciążone ciężarem 16 osób wywróciło się, z których zaledwie kilka zdołano wyciągnąć z wody. Dwa inne czółna po wielkich wysileniach spuszczono na czas, i ocalono na nich znaczną liczbę pasażerów. Tymczasem przód okrętu zatopił się, a tył sterczał jeszcze na powierzchni i tam schroniła się reszta zrozpaczonych. Na szczęście jednak nadpłynęły od brzegu francuskiego łodzie i uratowały wszystkich. Jak na razie można było skonstatować, utopiło się 16 osób, a przepadł także cały pakunek na okręcie. Przyczyną katastrofy było prawdopodobnie najechanie parowca na skały podwodne, których z powodu gęstej mgły sternik nie widział.

* * *

Walne zgromadzenie Towarzystwa oszczędności kobiet odbyło się onegdaj 15. bm. w sali ratuszowej przy wcale licznym udziale pań, należących do tego pożytecznego stowarzyszenia. Obie galerje były przepełnione publicznością.

Zebranie zagaiła o godzinie 5. popołudniu zastępczyni przewodniczącej pani Alfredowa B i e s i a d e c k a, zawiadamiając, że statuta zostały już zatwierdzone, a więc i działalność Towarzystwa może być rozszerzoną.

Na wniosek pani W e k s l e r o w e j uchwalono dotychczasowy zarząd Towarzystwa pozostawić w urzędowaniu do końca roku administracyjnego, a na przewodniczącą zgromadzenia wybrano księżnę Adamową S a p i e ż y n ę.

Pani W y s ł o u c h o w a w programowem przemówieniu rozwija cel stowarzyszenia. Wspomina, że zawiązało się ono pod wrażeniem uchwały Parlamentu niemieckiego, przyznającej Rządowi kredyt 100 miljonów marek na wykupno ziemi polskiej, a Towarzystwo oszczędności kobiet winno iść w pomoc poznańskiemu Bankowi ratunkowemu. W Wielkopolsce wypracowano plan ochrony ojcowizny, a wszyscy, u których bije serce polskie, winni dopełnić obowiązku, winni dopomódz do zrealizowania tego planu.

Po przemówieniu tem, przyjętem oklaskami pani W e k s l e r o w a odczytała sprawozdanie za czas od 30. listopada z. r. do 14. kwietnia b. r. tj. za okres, w którym zarząd Towarzystwa przygotowywał statut i starał się o jego zatwierdzenie. Był to czas jałowy, gdyż nie podobna było rozwinąć akcji z całą energją, pouczać szerszą publiczność o celach Towarzystwa, organizować dziesiątki po całym kraju i zbierać ziarnko do ziarnka. Mimo tego trudnego położenia Towarzystwo liczy dziś 51 dziesiętniczek, z któ-

...rych kasą stoi na czele kółka 360 osób, co razem czyni poważną cyfrę 18.400 składających datki czyli członków wspierających. (Gdyby tylko ten drobny datek 10 ct. miesięcznie każdy regularnie składał, to byłoby rocznie 22.080 zł.) Czynnych członków ma Towarzystwo 561.

Stan kasy przedstawia w dochodach 1.686 zł., w rozchodach 1.017 zł. 60 ct., w której to sumie mieści się także wydatek na subskrypcję 6 akcyj Banku ratunkowego w kwocie 945 zł. Pozostałość kasowa wynosi 668 zł. 40 ct. Kasą zawiaduje pani Izabela [illegible].

Po przyjęciu powyższego sprawozdania do wiadomości uchwalono zebranie lokować fundusze Towarzystwa w akcjach poznańskiego Banku ratunkowego. Do komisji kontrolującej wybrano panie Hochbergerową i Muszyńską, jako też pannę Horoszkowicz.

Pani Biesiadecka zawiadamia, że lekarze złożyli z okazji jubileuszu jej męża 200 złr. na Bank [illegible] zostanie [illegible] ale z tem zastrzeżeniem, iż kwota ta u[illegible] i że posta[illegible] uzupełnić ją do sumy potrzebnej na zakupno [illegible] Biesiadeckiego.

Panna Niedziałkowska porusza sprawę zmiany dotychczasowego systemu zbierania składek, żąda mia[illegible] ażeby dziesiątniczka była obowiązaną zebrać [illegible] 10 osób, a te znowu 10, gdyż Kółka składa[illegible] z 360 osób, nastręczają pewne trudności.

[illegible] kwestji tej zabierały głos panie Muszyńska, Hochbergerowa, Protungowa, Wekslerowa, Biesiadecka, poczem uchwalono, aby zarząd rozpatrzył [illegible] i przedłożył odpowiednie wnioski przyszłemu [illegible].

W końcu postanowiono polecić dziesiętniczkom, [illegible] starały się o ściąganie datków co miesiąca, e[illegible] aby zwracały wydane kwity, jeśli przy[illegible] wkładki nie mogą być zrealizowane.

Pogrzeb śp. J. I. Kraszewskiego wysyła [illegible] Koło literacko-artystyczne delegację, złożoną [illegible] osób, w której skład wchodzą pp. Karol [illegible] wiceprezes Koła, Zdzisław Onyszkiewicz, [illegible] Schmidt, dr. Leon Syroczyński i Aureli [illegible]. Deputacja złoży na trumnie zmarłego pisa[illegible] odpowiednim napisem.

Rada miejska stanisławowska wysyła na obchód pogrzebowy Kraszewskiego delegację, złożoną z [illegible] Ignacego Kamińskiego, dra Zygmunta Mroczkowskiego i Hersza Halperna. Delegacja złoży na trumnie [illegible] z napisem: „Mistrzowi słowa — tyta[illegible] wiedzy [illegible] — żałobni rodacy".

Śmiała kradzież popełniono onegdaj o godzinie [illegible] w kamienicy przy ul. Zimorowicza l. 4 [illegible] szkodę lokatorki pani Filomeny Stroynowskiej, [illegible] nr. 2, piętrze. Z otwartego pokoju skradło [illegible] dwa futra, jedno męskie bobrowe, drugie [illegible] wartości 300 złr. Zawiadomiona telefonem o kradzieży policja, wydelegowała [illegible] policyjnego Günsberga, który wyśledził w przeciągu [illegible] jednego z owych rzezimieszków i odebrał mu futro. Drugi złodziej z damskiem futrem [illegible]

Wiadomości literackie i artystyczne.

Z teatru. Przerażające pustki panujące na drugim [illegible] przedstawieniu „Chata za wsią" winny być dla kierownictwa naszej sceny powodem, do [illegible] jak jego poprzednik [illegible] w pojęciu sztuk ludowych. Sztuki ludowe [illegible] obyczajach i zwyczajach naszego [illegible] mają i nie mogą mieć racji powodzenia na [illegible] gdzie publiczność przeważnie obznajomiona [illegible] stosunkami wiejskiemi, nie chce patrzeć na [illegible] obrazki, podszywające się pod [illegible] ludowego a chwytające się pod [illegible] dramatu [illegible] nadto pod [illegible] artystycznej budowy. Tyle o „Chacie za wsią".

Onegdaj przedstawiono wesołą krotochwilę p. [illegible] „Ciurkiewicz czy Dziurkiewicz", [illegible] trafną satyrę społeczną, godną [illegible] w rzędzie najlepszych prac [illegible] pisarza.

[illegible] jubileuszów, owacyj i bankietów grasuje [illegible] tak samo, jak wówczas, gdy rzeczona [illegible] ukazała się po raz pierwszy na naszej [illegible]. Publiczność zebrała się wcale licznie i ba[illegible] Gostyńska (Eulalia) i p. [illegible] (Władysław) wywołano po drugim [illegible].

Z pośród grających zasłużyli na wymienienie: [illegible] Ciechocka (Konstancja) i Kwiecińska (Rozalia), pp. Ruszkowski (Przedzierski) i Wojdałowicz [illegible]. Wybornym notarjuszem był p. Dębicki [illegible] (Ciurkiewicz) nie był znów pewnym [illegible] ostatnich czasach zdarza się to często [illegible] całość przedstawienia zdradzała [illegible]. Panna Weigel oraz pp. Czarnecki, Gamski, Pa[illegible] Święcki mogą z korzyścią pracować —

Ruch Stowarzyszeń.

(m) **Zgromadzenie agentów** krak. Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń. W piątek dnia 15. bm. zebrali się za inicjatywą pp. ks. Puzyny, J. Kruszewskiego, Strusińskiego i Struszkiewicza, agenci Tow. wzaj. ubezpieczeń, ażeby obradować nad statutami Towarzystwa wzajemnej pomocy agentów im. Henryka Kieszkowskiego. Pomimo energicznego zajęcia się tą sprawą inicjatorów Zjazdu, nie wielu tylko kolegów przybyło, a sprawa, nad którą obradować miano, jest przecież ważną, bo chodzi tu o zabezpieczenie wdów i sierót po agentach, o zaopatrywanie członków Tow. na wypadek nieudolności do pracy.

Na 170 agencyj galicyjskich zgłoszono zaledwie 43 deklaracyj, oświadczających się z przystąpieniem do Towarzystwa!

Obrady rozpoczęły się o godzinie 11. pod przewodnictwem zasłużonego reprezentanta Dyrekcji, pana Grossa. Na porządku dziennym były obrady nad statutem założyć się mającego Towarzystwa.

Referent p. Struszkiewicz przedłożył projekt statutu, który naturalnie ma pewne braki. Pan Ostaszewski zaznaczył, że należało statut ten pierwej już rozesłać, ażeby z jego treścią poznajomić przyszłych członków. Ryczałtowo uchwalony statut, nad którym zaledwie kilka godzin obradować można, nie będzie odpowiadał wszelkim potrzebom. Kniaź Puzyna wyjaśnił okoliczności, które przemawiają za **natychmiastowem uchwaleniem statutu i wniósł, ażeby przystąpić do obrad nad nim.**

W ciągu debaty usunięto niektóre wadliwości, a następnie uchwalono statut Towarzystwa. W myśl tegoż, każdy członek obowiązany jest do opłacania 1% czystego dochodu (ogniowego i gradowego) 1 złr. na **wydatki administracyjne i 1 złr. wpisowego.**

Towarzystwo to rozporządza już funduszem około 2.000 złr., który złożono z okazji jubileuszu Henr. Kieszkowskiego.

Dalszą pracę poruczono pp. Struszkiewiczowi i Puzynie.

Wieczorem w sali hotelu Europejskiego odbył się bankiet na cześć p. Grossa, na którym byli również urzędnicy Towarzystwa pp. Łomiecki, Szwejkowski i Smalawski. Wśród toastów wymienić należy toast p. Grossa, wypowiadający w serdecznych słowach nadzieję, że myśl piękna znajdzie należyte poparcie.

Na zakończenie kilka słów jeszcze. Nie wątpimy, że wszyscy ajenci zrozumieją swój interes i pospieszą ochotnie urzeczywistnić myśl inicjatorów Towarzystwa. Piękne to i wzniosłe zadanie, tworzyć wielką rodzinę, która ma na celu wzajemną pomoc, wzajemne wspieranie się w niedoli. Zwracamy się szczególniej do agentów zachodniej części kraju, którzy na zebraniu mieli tylko jednego przedstawiciela.

W krótkim czasie poznajomimy czytelników z treścią statutu, który, zdaniem naszem, potrzebuje jeszcze pewnych poprawek.

XXI. zwyczajne Walne Zgromadzenie
akcjonarjuszów c. k. uprz. Banku Hipotecznego.

Lwów 16. kwietnia. Godz. 10. przed południem. Obradom przewodniczy JE. hr. Wilhelm Siemieński-Lewicki. Obecnych akcjonarjuszów 34, reprezentujących 671 głosów. Komisarz rządowy, radca dworu Hailig.

Dyrektor dr. Józef Kolischer odczytuje sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1886, które wykazuje bilans w sumie 37,510.136 złr. 80 cnt., a w tej cyfrze ważniejsze pozycje (z opuszczeniem centów): w aktywach: stan kasy 636.373; pożyczki hipoteczne 27,949.500; weksle 2,923.692; debitorowie 3,580.021; efekta kantorów wymiany 432.552; eskontowane efekta 534.518; realności drogą licytacji nabyte 370.021; kasa zaliczkowa 582.091; w pasywach: kapitał akcyjny 3,000.000; listy hipoteczne 27,949.500; asygnacje kasowe 2,357.750; kredytorowie 1,215.781; fundusz umorzenia listów hipotecznych i kuponów 410.651; fundusz rezerwowy 569.183; listy hipoteczne wylosowane 1,474.950; czysty zysk 386.357 złr. 91 cnt. W oddziale hipotecznym przyzwolono w roku 1886 pożyczek 105 w sumie 1,417.200, z których zrealizowano 57 pożyczek na 1,083.800, ubezpieczonych hipoteką wartości 3,135.019 złr., z poprzedzającemi ciężarami 422.348 złr. 28 cnt., do zrealizowania pozostało 34 pożyczek w kwocie 153.300 złr.

Wiceprezes Rady nadzorczej, dr. Jan Czaykowski, przedkładając sprawozdanie tejże Rady o zamknięciu rachunków za rok 1886, przedewszystkiem gorącemi słowy uczcił pamięć zmarłych członków hr. Włodz. Borkowskiego, który należał do Rady nadzorczej od r. 1868 i dra Marcel. Madeyskiego.

Zaznaczył następnie, iż rachunki i bilans zostały sprawdzone i uznane za zgodne z książkami, i zwrócił uwagę na zupełnie zadawalniający wynik konwersji renty 6 proc. listów hipotecznych w obiegu będących, czego Bank dokonał bez niczyjej pomocy, a następnie przedstawił, iż jakkolwiek stosunki handlowe w ogóle były bardzo niekorzystne z powodu niepewności politycznej, jednakże rezultat czynności bankowych we wszystkich jego oddziałach, wykazuje zysk większy niż w roku 1885 — a nawet i zaległości w ratach hipotecznych zmniejszyły się znacznie w roku sprawozdawczym.

Tytułem strat w oddziale hipotecznym odpisano 42.951 złr. — a strata ta dotyczy przeważnie jednej majętności, w drodze licytacji nabytej przez Bank. Przyczyną straty tej, jest powolny i wadliwy tok postępowania egzekucyjnego. Na majętność wymienioną udzielił Bank w roku 1874 odpowiedniej pożyczki — gdy jednak zaraz pierwszych dwóch rat dłużnik nie zapłacił — wdrożono kroki sądowe, które doprowadziły w roku 1881 (w lat sześć) do licytacji niżej ceny szacunkowej.

Na terminie dla braku licytantów, Bank zmuszony był kupić majętność ale w skutek rekursów dłużnika, pragnącego jak najdłużej utrzymać się w posiadaniu majątku, fizyczne objęcie nastąpiło dopiero w r. 1884, a zatem po latach dziesięciu, w ciągu których dłużnik wyzyskiwał sytuację, i majątek przeszedł w ręce Banku tak zniszczony, iż z trudnością znalazł się w r. 1886 kupiec.

Rezultat działalności w oddziale handlowym również jest zadawalniający. Fundusz rezerwowy z końcem roku 1886 wynosił 569.183 złr. a po doliczeniu, według wniosku Rady nadzorczej, 23.418 złr. wzrośnie do kwoty 592.601 t. j. około 20% kapitału akcyjnego. Straty tego oddziału sięgają 22.366 złr. co w obec ogólnej cyfry obrotowej w działach pojedyńczych, nie wymaga bliższego usprawiedliwienia, a to tem bardziej, że cyfra odzyskanych strat w r. 1886 wynosi 11.957 złr., z czego widocznem jest, jak oględnie Bank hipoteczny bilansuje, wstawiając jako straty takie pozycje, których późniejszy częściowy wpływ nie jest wykluczonym.

Zgodnie z wnioskami Rady nadzorczej podzieliło zgromadzenie zysk tegoroczny w następujący sposób: 5 prc. dla akcjonarjuszów od kapitału akcyjnego, co czyni od kapitału trzechmiljonowego kwotę 150.000 zł. Kwota ta została już wypłaconą akcjonarjuszom dnia 2. stycznia br. jako dywidenda. Pozostałą z czystego zysku kwotę 236.357 zł. rozdzieliło zgromadzenie w taki sposób: Na wzmocnienie funduszu rezerwowego 10 prc., tj. kwotę 23.418 zł. Dla członków Rady nadzorczej 8 prc., czyli 18.735 zł. Dla dyrektorów 4 prc., tj. 9367 zł. i dla urzędników 4 prc., czyli kwotę 9367 zł. Razem 60.888 zł., które strąciwszy od sumy powyższej, zostaje zwyżka 173.299 zł., a z dołączeniem z pozostałej z r. 1885 zwyżki zysku 2169 zł., zostaje suma 175.468 zł. do podziału, jako superdywidenda po 11 zł. od akcji. Suma ta zostanie wypłaconą akcjonarjuszom 1. lipca r. b.

Do Rady nadzorczej zostali wybrani pp.: hr. Siemieński-Lewicki, Samuel Horowitz i Tomasz hr. Stadnicki.

Na tem zakończono obrady o godzinie 11. min. 30.

Przegląd polityczny.

Jako ilustrację do memorjału Adolfa Dobrjańskiego zamieszcza *Pester Lloyd* wnioski dotyczące pewnej reformy kościelnej dla południowych Serbów.

Według projektu kongres kościelny ma się w przyszłości składać z 74 członków w połowie cywilnych w połowie duchownych.

* Do *Tagbl.* telegrafują z Krakowa, że pomiędzy włościanami na Litwie są ciągłe niepokoje agrarne, których ofiarą padli trzej właściciele dóbr ziemskich.

Trzej ci zamordowani mają się nazywać Rogulski, Broniewski i Kazanow z gubernji Nowo-aleksandrowskiej.

Korespondent *Tagbl.* opisuje w przerażający sposób okrucieństwa chłopskie.

* *Wiener Ztg.* donosi, że cesarz zamianował radcę legacyjnego Webenau posłem przy dworze portugalskim.

* Na prośbę Rejencji bułgarskiej o pozwolenie wywozu z Węgier 600 koni do Bułgarji, odpowiedziało Ministerstwo spraw zagranicznych odmownie.

* Korespondent petersburski *Polit. Corresp.* pisze pod datą 11. bm., że tamtejsze sfery decydujące o tyle zmieniły obecnie zapatrywania swoje, iż Rosja nie powinna wiązać się ani z Francją ani z sojuszem trójcesarskim, lecz pozostawiając sobie wolne ręce na wszelki wypadek, tym mocarstwom okazywać przyjaźń i lojalność, które się jej takiemiż uczuciami odwzajemniają. Dla zamanifestowania przed Europą, że znane odszczególnienie Katkowa wysokim orderem nie było bynajmniej dowodem, jakoby stanowisko Giersa było zachwiane, ma tenże przy sposobności świąt Wielkanocnych również otrzymać jakiś „chrest" wysoki.

* Według wiadomości obiegających w Berlinie drugi zamach na cara w parku gatczyńskim powieść się miał o tyle, że kula rewolwerowa wrzekomo zraniła go w ramię. Przy ujęciu spiskowca, który strzelał doń dwa razy z rzędu, miał Aleksander III. okazać wiele odwagi i krwi zimnej, natomiast carowa usłyszawszy o zdarzeniu, dostała silnego ataku kurczów.

* Z Filipopola donoszą: Przybyli tu i zostali powitani z zapałem Stambułow i Mutkurow. Przepędzą oni święta w Filipopolu, poczem udadzą się w podróż po Wschodniej Rumelji.

* Jako następcę barona Keudella na posadzie ambasadora niemieckiego przy dworze włoskim wymieniają w pierwszym rzędzie jenerała Schweinitza.

* Z Londynu donoszą: Na wniosek prezydenta uchwaliła Izba gmin, 118 głosami przeciw 53 głosom, wykluczyć z Izby deputowanego Healy'ego, a to z powodu zajścia, jakie miał tenże podczas obrad nad irlandzkim bilem karnym z deputowanym Sandersonem. Deputowany Septon zapowiedział wniosek, w którym żąda, aby wziąć jeszcze raz pod rozwagę sprawę wykluczenia deputowanego Healy'ego.

* **Do *Journal des Débats* donoszą z Masawy: Przednie straże Ras Aluli są oddalone o dwa dni marszu od Mokullo. Pod dowództwem Ras Aluli ma się znajdować 25.000 Abisyńczyków.**

* Donoszą z Bombayu: Według obiegających pogłosek, wojska emira miały uderzyć onegdajszej nocy na plemię Ghilzais w okręgu Shilzar, przyczem zabiły 200 ludzi. Wielu jest rannych, a kilka wsi spalono.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Wiedeń 15. kwietnia. Do *Extrablattu* donoszą z Nowego Jorku, że d. 13. b. m. odbyło się tam wielkie zgromadzenie Polaków (?) i Rosjan w celu zaprotestowania przeciw układowi Rosji ze Stanami Zjednoczonemi o wydawanie osób skompromitowanych w dynamitowych historjach. Hartmann miał długą i namiętną mowę, w której zapewniał, że cara spotka już wkrótce los jego ojca.

Wiedeń 15. kwietnia. Na Szlązku spadły ogromne śniegi.

Wiedeń 15. kwietnia. Podczas dzisiejszych obrad obydwu podkomitetów deputacyj kwotowych oświadczyli Węgrzy, że od zniesienia ***praecipuum*** za Pogranicze wojskowe bezwarunkowo nieodstąpią. Natomiast są gotowi kwotę na nich przypadającą podnieść z 30 miljonów na 31·4. W razie odrzucenia żądania w sprawie ***praecipuum*** jest oświadczenie to nieważne.

Wiedeń 15. kwietnia. Do *Tagblattu* donoszą ze Stambułu: Konsul angielski w Burgas, Richarde, został aresztowany przez władzę wojskową, która sądziła, że ma do czynienia z szpiegiem rosyjskim. Richards został dopiero po wielu staraniach i rokowaniach na wolność wypuszczony.

Wiedeń 15. kwietnia. *N. fr. Pr.* dowiaduje się, że wczoraj odbyła się między Tiszą a hr. Taaffem konferencja co do podatku od cukru, podatku od wódki, konwencji weterynarskiej z Rumunją i w kwestji użycia kredytu ewentualnego, uchwalonego przez Delegacje. Utrzymują, że Rząd węgierski robić ma pewne trudności co do użycia tego ewentualnego kredytu.

Buda-Peszt 15. kwietnia. Ultramontański ***Magyar Allam*** zadaje kłam pismom katolickim, które doniosły, że papież pozwolił na liturgję słowiańską dla katolików Czarnogórskich. Jest to wymysłem biskupa Strossmayera, któremu papież zakazał w r. 1880 odprawiania mszy słowiańskiej.

Grac 15. kwietnia. Przy wyborach do Rady państwa zwyciężył w Cyllei Foregger. Kandydat słoweński upadł.

Palermo 15. kwietnia. W miejscowości Santa Flavia dało się uczuć silne trzęsienie ziemi. Kilka domów zawaliło się.

Lizbona 15. kwietnia. Cesarz brazylijski ciężko zachorował.

Petersburg 15. kwietnia. Z powodu zeszłorocznej eksplozji w fabryce broni w Kijowie, skutkiem której wiele materjałów wojennych zostało zniszczonych, 4 żołnierzy zabitych, a ośmiu ciężko rannych, zostali jenerał-major Borysławski, jako komendant tej fabryki, podpułkownik Omelut i kapitan Afendik skazani na utratę wszelkich praw, majątku, szlachectwa, otrzymanych przedtem odznaczeń itd. i na zesłanie na Sybir.

Wiedeń 15. kwietnia. Giełda wieczorna: Kredyty **284·30,** renta majowa **81·15.**

* * *

Wiedeń 16. kwietnia. Do *Deutsche Zeitung* donoszą ze Lwowa, że podróż następcy tronu do Galicji została stanowczo zaniechana. Redakcja dodaje od siebie, że postanowienie to powzięte zostało niezawodnie z powodów politycznych, gdyż przewidywane manifestacje ze strony Polaków mogłyby nieprzyjemnie dotknąć w Petersburgu.

Metz 16. kwietnia. Tutejsze dzienniki donoszą, że przeciwko dwunastu Lotaryńczykom wniesione zostało oskarżenie o zdradę stanu. — Proces odbędzie się w lipcu br. przed Trybunałem w Lipsku.

Lwów, z Izby handlowej
dnia 16. kwietnia 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	206 —	209 50
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	225 25	228 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	284 —	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	99 —	100 —
Banku hip. galic. 5-pr. w.a. wylos. z 10 pr. prem.	101 40	102 40
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 —	97 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	100 55	101 55
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	100 55	101 55
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 —	94 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 5% w. a. w likwid.	47 —	50 —
„ „ „ 4½% „ w „	41 —	44 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 50	105 50
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	16 —	18 —
„ Stanisławowa	26 —	29 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 88	5 98
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napoleondor	10 —	10 11
Półimperiał	10 32	10 44
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 11	1 13
100 marek niemieckich	61 20	62 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 16. kwietnia 1887 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	21 50	21 —
„ węgierskie banku kredytowego	288 —	286 —
„ Banku anglo-austrjackiego	106 75	107 —
„ Unionbanku	214 75	214 50
„ kolei Karola Ludwika	206 80	206 75
„ kolei północnej	245 —	236 75
„ kolei południowej (Lombardy)	61 50	80 50
„ kolei Alfoldzkiej	182 —	182 —
„ kolei państwowej	238 10	238 80
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	227 50	226 25
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	167 25	167 50
Losy komunalne wiedeńskie	125 —	125 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne		
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	104 75	104 50
Losy regulacji Cisy	163 75	162 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	124 50	124 50
Renta węgierska złota 4 proc.	241 —	240 —
Akcje Bankvereinu	101 95	101 60
Rosyjski rubel papierowy	94 25	94 —
Losy premjowane węgierskie	1 12	1 12
Akcje kredytowe	120 —	120 50
Akcje kolei Karola Ludwika	284 40	285 40
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory		
Rubel papierowy	10 04	10 03
Berlin, dnia 14. kwietnia 1887 r. (godz. 5 min. 25 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	178 75	179 25
Akcje austrjackie kredytowe	456 —	454 —
Akcje kolei Karola Ludwika	88 50	88 —
Austrjackie banknoty	160 10	160 10
Akcje kolei południowej (Lombardy)	132 —	182 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	56 25	55 25

NADESŁANE.
Nr. 4.

Nader kłopotliwą często bywa rzeczą podtrzymywanie sił chorego niemogącego znosić najlżejszych nawet potraw. W takim wypadku jedynym środkiem zaradczym cudownie działającym jest preparat, znany w nauce pod nazwiskiem Vin de peptone pepsique de Chapoteaut, sławnego paryzkiego aptekarza. Znakomite to wino zawiera w szklance od wina 10 gramów przedniego wołowego mięsa i łatwego do przyswojenia przez organizm bez pomocy żołądka. Można zatem odżywiać i podtrzymywać tak długo, jak się podoba chorych, którzy zostali wycieńczeni przez niedokrwistość, bladaczkę, konsumpcję, gorączki, rany, chorobę wątroby i krwawe biegunki.

TEATR HR. SKARBKA.

DZIŚ:

Książątko
(Le petit Duc)
Operetka w trzech aktach z francuskiego pp. Meilhac i Halevy, muzyka Ch. Lococqua.

OSOBY:

Książę de Parthenay	Radwan
De Montlandry	Łomiński
Frimousse	Myszkowski
De Navailles (oficerowie pułku Parthenay)	Senowski
De Montchevnez (oficerowie pułku Parthenay)	Kieżman
De Tanneville (oficerowie pułku Parthenay)	Gumpłowicz
De Champvellon (oficerowie pułku Parthenay)	Święcki
De Merignac (oficerowie pułku Parthenay)	Gemski
De Nancey (oficerowie pułku Parthenay)	Chudkowski
Bernard	Gasiński
Diana de Chateau-Lausac	Kasprowiczowa
Księżna de Perthenay	Praunówna
Kucharz	Pietraszewski

Damy dworu — paziowie — pensjonarki. Dragoni pułku Parthenay — wieśniaczki.

Dziś po południu: **„Zemsta"**, komedja w 4. aktach A. hr. Fredry. — Jutro w poniedziałek: **„Miód kasztelański"**, komedja w 3. aktach J. I. Kraszewskiego.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Handel Knauera poszukuje praktykanta. 139

Prawnik z zawodu, poszukuje pod bardzo przystępnymi warunkami Administracji kamienicy w miejscu położonej, jako ubocznego zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polskiego."

Osoba młoda, wykształcona, poszukuje posady do wychowania małych dzieci oraz do zarządu domu pod przystępnemi warunkami. 141

W 6 miesiącach po francusku naucza S. Elstér, nauczyciel przybyły z Paryża, ul. Batorego 28.

Do 100 pni pszczół w ulach Towarzystwa poszukuje się Pasiecznika, któryby za wikt i połowę dochodu tą pasieką się zająć zechciał. Zgłosić się do W. poste restante Zborów. 144

Egzaminowany maszynista, który przez wiele lat zajęty był w młynie parowym, i zna się na naprawie machin parowych i rolniczych, jakoteż na tokarstwie żelaza, poszukuje miejsca. Posiada bardzo dobre świadectwa, jest wolny i biegły w języku polskim i niemieckim. Adres: J. B. 50. Nowe miasto p. r. 145

Wdowa z 3giem dzieci po żołnierzu z r. 1863, który poświęcił wszystko dla Ojczyzny, po długiem tułactwie po obcych krajach smutnie życie zakończył a zostawiając żonę i dzieci bez funduszu sposobu do życia Nieszczęśliwa po stracie wszystkiego, dotknięta ubóstwem, ociemnieniem, błaga Szanownych Rodaków o litość nad sobą i sierotami. ***R. Ł.***

Poszukuje się **kupna mająteczku** od 300 do 400 morgów, niedaleko od Lwowa, koło szosy lub kolei, o ile możności w pszennej glebie, z dobremi budynkami nad wodą, choćby w trzech częściach obdłużonego. Posiadający takowy raczy nadesłać rzetelny wykaz obsiewów i położenia, oraz bliższe stosunki pod adresem: Karol Browski w handlu optyka Celestyna Kotkowskiego — bez pośrednictwa osób trzecich. 140

Garnitur salonowy i fortepian krótki do sprzedania. — Zgłoszenia w Administracji „Dzien. Polsk." 141

Rozmaite meble z powodu wyjazdu do sprzedania ul. Akademicka l. 20, II. piętro. 135

W **dobrach Wolicy** komarowej w powiecie Sokalskim jest młyn wodny o trzech kamieniach i dwóch foluszach od 20. Lipca b. r. do wydzierżawienia. Bliższych wiadomości udzieli Zarząd dóbr.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Na Zofijówce obok kościoła św. Zofii są mieszkania na lato do wynajęcia.

Teatr 3cie piętro l. 72, frontowy pokój z kuchnią zaraz albo 1. Maja do najęcia. 103

Zmiana lokalu Komisowe Biuro Załatwień wraz z Kantorem Służbowym Włodzim. Wereszczyńskiego, zostało przeniesione przy ulicy Krakowskiej liczba 13, do kamienicy p. Underki. 137

Do wynajęcia lub sprzedania przy ulicy Kościopalnej (Gródeckie) l 10, cały **dom mieszkalny,** składający się z 6 pokoi i kuchni, strychu, piwnicy, 5 szop i stajni, oraz pół morga polnego i kawałka ogrodu. Bliższa wiadomość przy ulicy Szpitalnej liczba 10, u p. B. Meizelsa. 136

Bardzo tanio! Na sezon zimowy są pokoje 6 lub 4 na II piętrze do najęcia Nr. 23, ulica Akademicka.

18 złr. miesięcznie, pomieszkanie, wikt i usługa. Ul. Batorego l. 28, I. piętro, oficyny na lewo.

Wśródmieściu przy ulicy Trybunalskiej l. 4, jest pomieszkanie na II. piętrze składające się z obszernego salonu 3 pokoi i przedpokoju wraz z kuchnią, strychem i piwnicą zaraz do wynajęcia.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskowniecki. Papier z fabryki ... Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.